POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CHRONI
RATUJE

Nr. 2-gi
Rok 1936



Żeńska drużyna ratownicza P.C.K. w Bydgoszczy.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

(Założony w 1919 roku)

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

C E N Y O G Ł O S Z E Ń

Na okładkach i w tekście:		Za tekstem:	
1/1 strony	400 zł.	1/1 strony	300 zł.
1/2 „	220 „	1/2 „	160 „
1/4 „	120 „	1/4 „	80 „
1/8 „	65 „	1/8 „	45 „

Za dział ogłoszeniowy i artykuły opisowe płatne redakcja nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności.

Rękopisów nadsyłanych, a niezastrzeżonych, redakcja nie zwraca i zamieszczonych nie przechowuje.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Nr. 2-gi WARSZAWA, LUTY 1936 R. ROK XVI

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Kom. Red.: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, Dr. T. Dzierzkowski, M. Ulrichsowa. Redaktor: Z. Wołłowiczowa. Wydawca: Zarz. Głów. P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon Nr. 235-29, czynna codziennie od godziny 10—2 popołudniu. Konto w P. K. O. Nr. 10.540
Prenumerata roczna 5 zł., zagranicą 1 dol.

Ochrona znaku i godła Czerwonego Krzyża w świetle paktów i faktów

Mamy ten przywilej jako Czerwony Krzyż, że zwykle w razie odgłosów zawieruchy wojennej, nawet czasem bardzo dalekiej, t. zw. opinja publiczna zaczyna na nas zwracać uwagę.

W czasie pokoju pozwala się nam żyć i istnieć, interesuje się trochę naszemi sprawami, a właściwie myśli się, że Czerwony Krzyż to jest instytucja, która dopiero w czasie wojny wchodzi na widownię.

Nie chcę w niniejszym artykule poruszać tej sprawy, że o ile żąda się w czasie największej akcji wejścia na widownię bądź co bądź „artysty", jakim ma być Czerwony Krzyż, to trzeba wcześniej i właśnie w czasie pokoju pomyśleć o tem, by on do swej doniosłej i pięknej roli mógł się dobrze przygotować.

Żaden dobry artysta bez szeregu prób, bez dobrego reżysera nie odegra dobrze swej roli, mimo największej zdolności artystycznej. . . .

Odgłosy walk z terenu wojny abisyńsko-włoskiej zwróciły uwagę pewnego odłamu społeczeństwa. Zwrócono na nas przedewszystkiem z tego tytułu uwagę, że wiele osób chciało wyjechać na teren walk pod egidą Czerwonego Krzyża. Każdemu z tych osobników odpowiedzieliśmy na jakich warunkach dałoby się to uskutecznić.

Wiemy wszyscy o tem, że pod znakiem i godłem Czerwonego Krzyża mamy nieść pomoc rannym i chorym, bez względu czy to przyjaciel, czy nieprzyjaciel — w imię szczytnych haseł humanitarnych.

Godło Czerwonego Krzyża musi być nadzwyczaj szanowane i cenione przez strony walczące, jako symbol szczytnych haseł humanitarnych.

Czy tak się rzeczywiście dzieje?

Bałbym się z własnych doświadczeń z czasów wojny światowej i naszej mówić o tem.

Mam wrażenie, że wielu wśród naszych czytelników ma własne doświadczenie w tym kierunku i dużo by o tem mogło powiedzieć.

Konwencja Genewska, najnowsza, bo z roku 1929, ratyfikowana przez wszystkie Państwa, bardzo ściśle określa, jakim poszanowaniem powinien się cieszyć znak i godło Czerwonego Krzyża i jakie nieocenione usługi może oddać stronom walczącym.

A jednak?

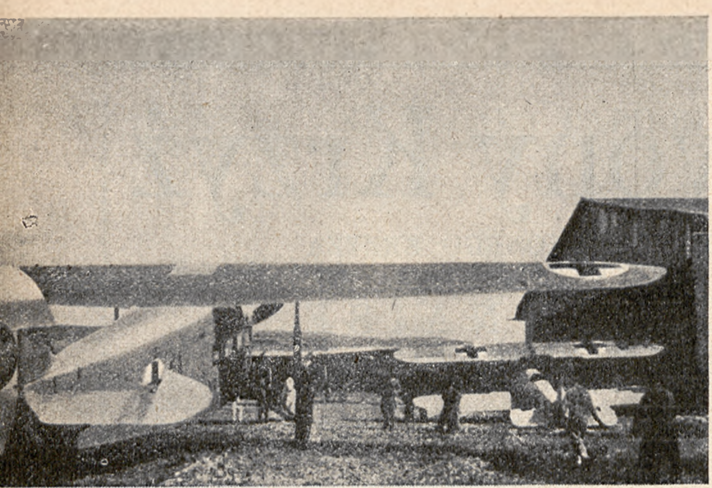
Mamy w niniejszym numerze „PCK." zamieszczoną korespondencję stron walczących z najwyższą placówką międzynarodową Czerwonego Krzyża, jaką jest Międzynarodowy Komitet Czerw. Krzyża w Genewie.

Nie chcę bynajmniej wchodzić w krytykę tak poważnego materjału, dostarczonego nam przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, ale każdy czytelnik sam sobie wyrobi przekonanie, że dużo kłopotu sprawiły Międz. Komitetowi Czerw. Krzyża fakty i materjały zgłoszone przez strony walczące.

Przypuszczam, że o ileby zawierucha wojenna ogarnęła w przyszłości i inne państwa, to takie kłopoty powstałyby znowu.

Gdzie leży powód?

Czy nie dorośliśmy do należytego interpretowania dosadnych wyrażeń poszczegól-



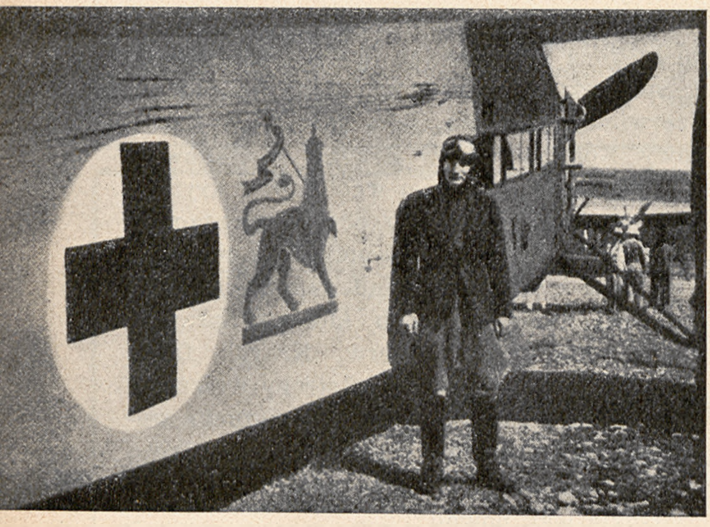
Samoloty Etjopskiego C. K.

nych artykułów Konwencji Genewskiej? Czyż naprawdę moralność stron walczących może być aż do tego stopnia „uodporniona", by znak i godło Czerwonego Krzyża wykorzystywać na inne cele? Czyż nie ma na to rady?

Odpowiedź jest tylko jedna.

Znając wojnę i wszystkie jej okropności, musimy zwalczać **samą wojnę.**

Nie przypuszczam, by w przyszłej wojnie wobec zastosowania najnowszych środków technicznych, a zwłaszcza chemicznych — nie można było znaleźć oskarżenia przeciwko złamaniu przez strony walczące ratyfikowanych poszczególnych artykułów Konwencji Genewskiej, a zwłaszcza gdy pomyślę, że narażonym będzie na działania nieprzyjacielskie nietylko żołnierz walczący, ale i całe społeczeństwo, nie wyłączając starców, dzieci, chorych i t. p.



Cesarz Etjopski ofiarował samolot Etjopskiemu C. K. Obok stoi szwedzki lotnik hr. Rosen.

Cóż wobec tego robić?

Powtarzam, bronić się przed samą wojną i potępiać ją, jako zło, które wykorzenić musimy. A jednak, skoro stałaby się nieuniknioną ze względu na konieczność obrony wywalczonego niezależnego bytu, jak również obrony granic naszej ojczyzny, przed inwazją nieprzyjaciela, to dla szczytnych haseł humanitarnych, reprezentowanych przez Polski Czerwony Krzyż — musimy być tak zorganizowani, by mimo wszelkich niebezpieczeństw — nasza pomoc dla rannych, cierpiących, starców, kalek, dzieci i t. p. była na całej linji wykonana.

Nie wyprowadzimy się dla udzielania pomocy rannym na specjalne pola chronione znakiem i godłem Czerwonego Krzyża, jak radził jeden z uczestników Konwencji Ge-



Cesarz Haile Selasie w siedzibie Etjopskiego C. K.

newskiej, lecz będziemy działać nawet w najgorszych warunkach i z własnem niebezpieczeństwem — dla potrzeb żołnierza i cywilnej ludności.

Doświadczenie nam wskaże, gdzie rozwijać nasze formacje sanitarne, by nie narażać je na możliwość ataku artyleryjskiego względnie gazowego.

Moralnie będziemy silnie stali na stanowisku, że odznaka i godło naszego Czerw. Krzyża służą jedynie akcji humanitarnej.

Im bardziej się przysposabiamy i wpajamy w społeczeństwo umiejętność niesienia pomocy bliźnim pod naszem godłem i znakiem, tem liczniejszych zyskamy szeregowych naszych idei. Pomoc, na którą społeczeństwo ma prawo liczyć — nie zawiedzie, będzie udzielona w każdej potrzebie i wypadku.

Lecz pamiętajmy, że zależeć to będzie od samego społeczeństwa, od jego dobrej woli i zrozumienia.

Dr. B. Z.

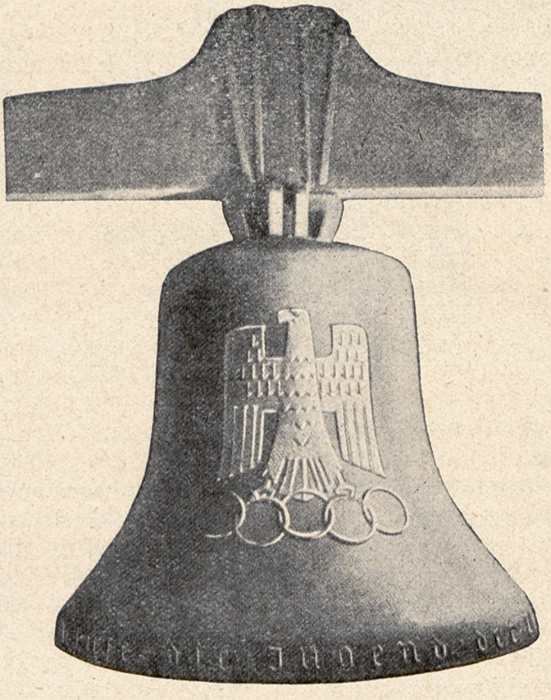
Wychowanie fizyczne w Niemczech

Dr. Czesław Wroczyński Szef Sanitarny P. C. K. skreślił dla naszego pisma artykuł, omawiający całokształt aktualnego i niezmiernie ciekawego zagadnienia wychowania fizycznego w Trzeciej Rzeszy.

Przypisek Redakcji.

Miernikiem bogactwa każdego narodu są nietylko zasoby materjalne i ilość posiadanego złota. Praca stanowi wielokrotnie większy kapitał. Wydajność pracy zależną jest od zdrowia obywateli. Pomimo zmniejszania się umieralności, pomimo skutecznej walki z rozmaitemi chorobami i usuwania szkodliwości zdrowotnych, zagadnienie zdolności do pracy nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Niewystarczy usuwanie ujemnych warunków życia, trzeba jeszcze dążyć do stworzenia prawdziwie silnego narodu, składającego się z silnych i zdolnych do czynu jednostek.

W krajach uprzemysłowionych, w których większość ludności mieszka w miastach, nastąpiły głębokie zmiany w życiu ludzkiem. Ludność wiejska żyjąca w bezpośredniej styczności z naturą, poczęła masowo wędrować do miast, pozbawiając się słońca, światła, ruchu. Organizm człowieka wymaga, od chwili przyjścia na świat, działania bodźców zewnętrznych w postaci pracy fizycznej, przebywania na świeżem powietrzu, gdyż inaczej nie osiągnie normalnego rozwoju fizycznego i wskutek tego nawet bez powstania choroby występują objawy upośledzenia. Pod nazwą t. zw. zadomowienia opisano ten typ ludności miejskiej, który wyrósł w warunkach nienormalnych i skutkiem tego nawet przy dostatecznym, a często wybujałym wzroście, posiada małą odporność życiową, kościec i mięśnie źle rozwinięte, niedostateczną pojemność płuc, niedokrwistość, wrażliwość na zmiany klimatyczne, na wilgoć i wreszcie zmniejszoną zdolność obrony w wypadkach zakażenia. Zjawisko to spostrzegamy głównie wśród pracowników umysłowych. Wśród ludności robotniczej, pracującej w przemyśle występują oznaki nierównomiernego rozwoju mięśni, złej postawy, przemęczenia fizycznego poszczególnych grup mięśni, pracujących zbytnio przy zaniku takich mięśni, które przy zbyt jednostronnej pracy nie są czynne. Pozatem praca w mieście częstokroć odbija się bardzo ujemnie na systemie nerwowym, wywołując większe lub mniejsze zaburzenia.



„Wzywam młodzież całego świata".
Niemiecki dzwon Olimpijski.

Prawidłowy rozwój człowieka możliwy jest tylko przy zachowaniu równowagi pomiędzy wysiłkiem fizycznym i psychicznym. W odległych bardzo czasach, powiedzmy w epoce człowieka jaskiniowego, życie utrzymać się mogło tylko pod warunkiem zaprawienia się do walki z niebezpieczeństwami, grożącemi na każdym kroku. Tylko silny fizycznie człowiek mógł się utrzymać w warunkach zupełnie prymitywnych, cierpiąc niedostatek na każdym kroku, z trudem zdobywając pożywienie, nie mając żadnych ułatwień życiowych, stworzonych przez kulturę. Ale myśmy odziedziczyli po tych naszych przodkach takie zadatki ustroju, które mogą się rozwijać normalnie tylko pod wpływem działania zewnętrznych wpływów przyrody. Tymczasem nasze mieszkania, nasza odzież, nasza praca zawodowa stwarzają sztuczne środowisko, które odgradza nas i odsuwa coraz dalej od słońca, powietrza i ruchu. W tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo, wypływające głównie z niemożności przystosowania się ustroju ludzkiego, dziedzicznie przeznaczonego do walki z wpływami zewnętrznymi, do nowych warunków t. zw. obecnie kulturalnego życia.

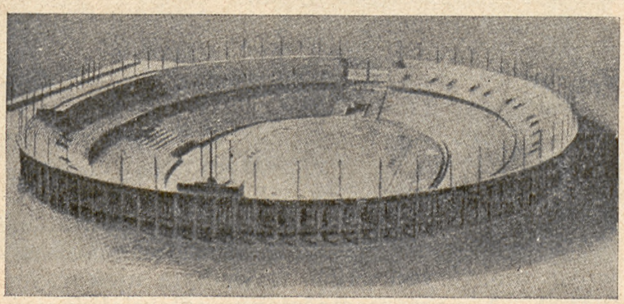
Niebezpieczeństwo to jest istotnem i powszechnie znanem. Może ono wywołać nieobliczalne następstwa. Przeciwdziałać zwyrodnieniu fizycznemu musimy i w mieście i na wsi zapomocą dawkowania ćwiczeń fizycznych, pracy mięśniowej i ruchu. Nawet chłop przy jednostronnej pracy z kosą, albo za pługiem, nabywa wad cielesnych, zniekształceń kręgosłupa, przygarbienia, nadmiernego rozwoju niektórych grup mięśni na niekorzyść innych. A pełnowartościowy człowiek powinien mieć harmonijnie rozwinięte ciało i po-

siadać odpowiednią i wielostronną sprawność fizyczną.

Nasi sąsiedzi z zachodu od szeregu lat zwrócili baczną uwagę na wszystkie niebezpieczeństwa tego okresu wybujałej i jednostronnej kultury ludzkiej, w którym obecnie żyjemy. W dobie powojennej widzimy w Niemczech bardzo silny rozwój ćwiczeń cielesnych i sportów, ogarniających coraz szersze masy ludności. Szczególniej młodzież została uwzględniona w programie wychowania fizycznego, gdyż okres wzrostu i rozwoju potrzebuje szczególnej pieczy. Całe społeczeństwo przyjmowało czynny udział w tej akcji, będącej drogą do odrodzenia narodu. Ale dopiero przed trzema laty, z chwilą objęcia władzy przez partję narodowo-socjalistyczną, stworzono ogólnie narodowy program wychowania fizycznego, który Trzecia Rzesza uważa za jedno z najważniejszych zagadnień doby obecnej. Wychowanie fizyczne jest służbą dla państwa i nie może upłynąć ani jeden dzień w życiu młodzieży bez dwukrotnych godzinnych ćwiczeń fizycznych w zakresie sportu i gimnastyki — tak mówi kanclerz Adolf Hitler. Chodzi tutaj nietylko o rozwój fizyczny i osiągnięcie sprawności. Wychowanie fizyczne jest jednocześnie wychowaniem narodowem. Wychodząc z założenia, że interes narodu stci na pierwszym miejscu, cała młodzież ćwicząca jest jednocześnie kształcona politycznie t. zn. uczy się ofiarności jednostki dla dobra ogółu, światopoglądu, samcpoświęcenia dla narodu, solidarności i pomocy dla współtowarzyszów. Młodzież musi sama wychować się w tym duchu dla państwa, a wartość jednostki jest określona na podstawie stosunku do współobywateli i do narodu. W ten sposób państwo narodowo-socjalistyczne idzie drogą jaknajsilniejszego związania narodu, spotęgowania poczucia narodowego i jednolitej organizacji.



„Pimpf".
Rzeźba z drzewa A. Schreibera.



Stadjon Olimpijski pod Berlinem.

Warunkiem silnego narodu musi być zachowanie czystości rasy, gdyż tylko wówczas powstaje to silne uczucie wspólnoty, jednakowego odczuwania, jednej duszy, stanowiącej określenie tych wartości, które nadają treść istotną samemu określeniu tego co nazywamy narodem.

Powszechność ćwiczeń fizycznych może być osiągniętą nawet bez posiadania przyrządów, aparatów i kosztownie urządzonych terenów. Narodowym sportem ludowym jest w Niemczech obecnie sport terenowy i bezpośrednie obcowanie z przyrodą. Niema w tem żadnych nowych i nieznanych nam metod. Znamy go doskonale choćby z harcerstwa. Ale znaczenie powszechne, przywiązywane do tego rodzaju ćwiczeń cielesnych, wysunęło sport terenowy na naczelne stanowisko. Organizacje młodzieży od lat 10-ciu biorą powszechny udział w sporcie narodowym. A więc marsze, życie obozowe, terenoznawstwo, planowanie, wyrabianie zmysłu orjentacji, określanie odległości, nawiązywanie łączności, oto są główne działy tego ruchu młodzieży. Gry na świeżem powietrzu (szczególniej piłka) zajmują tutaj honorowe miejsce. Gonitwy, chowanie się, odszukiwanie przeciwnika dają możność wyzyskania pomysłowości i inicjatywy w sposób nieograniczony. Baczna uwaga zwrócona jest na wyrabianie cech indywidualnych, odpowiedzialności i jednocześnie dyscypliny. Ćwiczenia zmysłów wzroku i słuchu, dają praktyczne i namacalne wyniki. Do sportu terenowego należy również wprawa strzelania z małokalibrowej broni, przyczem młodsze pokolenie z zapałem wprawia się w strzelaniu z broni działającej przy pomocy stężcnego powietrza. Obok sportu terenowego uprawiane są ćwiczenia gimnastyczne, mające na celu równomierny rozwój mięśni kończyn, piersi, tułowia i brzucha. Całość zamyka lekka atletyka, bieg, skoki, rzuty kulą lub kamieniem. Pływanie jest powszechnem i młodzież wyższych klas szkoły powszechnej posiada sztukę pływania z wyjątkiem tylko przypadków, w których względy lekarskie na to nie pozwalają. To powszechne zainteresowanie młodzieży sportem terenowym miało pewne skutki w przemyśle. Dzieci nie chcą już obecnie aby im kupowano zabawki lub fantastyczne opowieści o walkach indjan, lecz proszą o przedmioty nadające się do ćwiczeń na wolnem powietrzu, namioty, ubiory, kompasy, piłki i t. p.

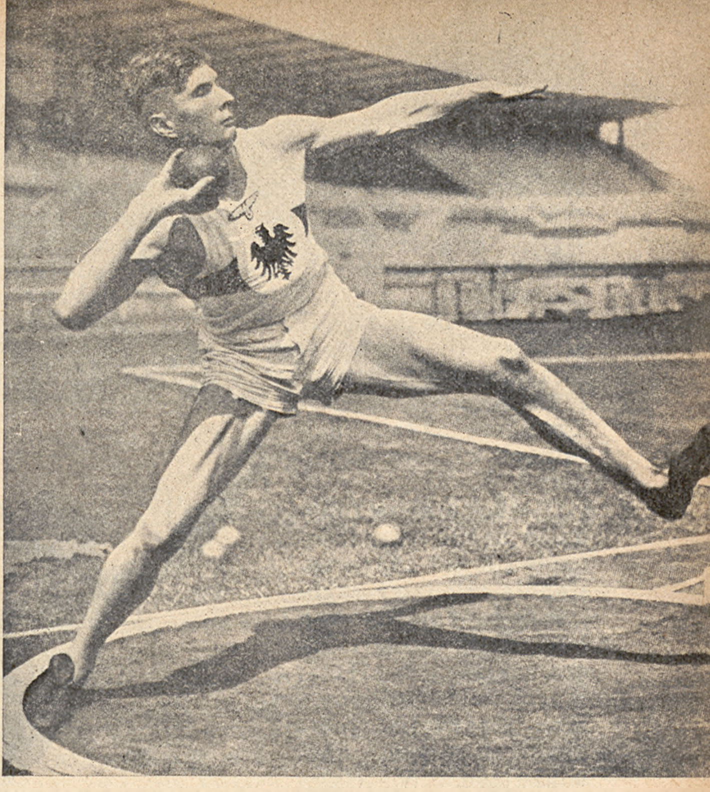
Organizacja młodzieży niemieckiej noszącej miano kanclerza i przywódcy narodu, składa się z czterech oddzielnych grup, dwóch dziewczęcych i dwóch chłopięcych. Chłopcy w wieku od lat 10 do 14 tworzą t. z. młody narodek (Jung Volk); dziewczęta, tego samego wieku należą do „młodych dziewcząt" (Jung Mädel). Starsi chłopcy od 14 do 18 lat — stanowią właściwą młodzież Adolfa Hitlera (Hitler Jugend); grupa żeńska od 14 do 21 lat tworzy Związek dziewcząt niemieckich.

Cała młodzież kanclerza stanowi dzisiaj wielki zespół o liczebności około 6 miljonów członków. Naczelną podstawę tej organizacji młodzieży stanowi samorząd.

Na czele całego ruchu stoi przywódca młodzieży całej Rzeszy t. zw. Reichsjugendführer — Baldur von Schirach — człowiek, który brał udział od początku w tej organizacji (r. 1925) i sam z niej wyrósł.

Biura Centralne naczelnego przywódcy mieszczą się w Berlinie. W wielu miastach młodzież kanclerza posiada własne domy; w jej zarządzie znajduje się obecnie około 3000 schronisk rozrzuconych w całem państwie. Wycieczki krajoznawcze i włóczęgostwo są bardzo rozwinięte i w roku ubiegłym liczba noclegów w schroniskach dla młodzieży przekroczyła 6 miljonów.

Przywódca naczelny Baldur v. Schirach w następujących słowach charakteryzuje ideologję ruchu młodzieży: „jesteście generacją twardego obowiązku, jesteście koleżeństwem tych Niemców, którzy nic dla siebie nie pragną, ale wszystko dla ojczyzny. Odpowiedzialność włożona na barki przywódców młodzieży, wybieranej spośród tej młodzieży, wyrabia zdolności kierownicze, wyrabia koleżeństwo i cała organizacja jest właściwie szkołą przywódców. Wszystko jedno, czy ktoś jest synem chłopa, robotnika czy uczonego, jedno tylko decyduje — szlachectwo pracy dla ogółu, jedyne szlachectwo, które zna nowa młodzież. Organizacja młodzieży hitlerowskiej rości sobie prawa do jedynego



Sievert, zwycięsca w światowych zawodach lekkoatletycznych.

i wyłącznego przedstawicielstwa młodzieży niemieckiej i to jest jej żądanie wszystkiego" (Totalitätsanspruch). W lipcu 1934 r zapadła uchwała przyznająca młodzieży kanclerza dzień sobotni, środowe popołudnie i wieczór do wyłącznej dyspozycji. Dni te są wolne od zajęć szkolnych. Wieczory środowe (Heimabende) są przeznaczone do kształcenia politycznego młodzieży. Przywódcy poszczególnych jednostek odbywają pogadanki na tematy historyczne. Nadawane są specjalne audycje radjowe.

Trzecia Rzesza uznaje zasadniczo 3 czynniki wychowawcze: pierwszym jest dom rodzinny, drugim szkoła, trzecim młodzież Adolfa Hitlera.

„Podobne organizacje młodzieży istnieją w innych państwach: we Włoszech pod nazwą Balilla, na Węgrzech — Levente. Mło-



Obóz Olimpijski. Malowidło ścienne Gerstera i Schmidta.

dzież niemiecka posiada inne podstawy organizacyjne, bo gdzieindziej państwo w drodze ustawy powołało do życia młodzież państwową i cały ruch jest tylko wykonaniem ustawy. H. J. (Hitler Jugend — młodzież Hitlera) jest tworem młodzieży dla państwa. H. J. nie chce, aby państwo ją wychowywało, lecz chce się sama dla państwa wychować. Służba dla państwa jest dla niej najwyższym zaszczytem i wykonaniem nakazu moralnego własnej wspólnoty" *).

Cała prawie młodzież szkół powszechnych (do lat 14) a następnie młodzież szkół średnich, zawodowych i młodzież rzemieślnicza należy do H. J. W szkołach akademickich uprawianie sportów jest również obowiązujące. W ciągu pierwszych 3 semestrów (półroczy) studenci i studentki ćwiczą po 3 godziny tygodniowo.

Jeżeli wychowanie fizyczne jest niezmiernie ważnym czynnikiem w normalnym rozwoju młodzieży, to jednak nie należy niedoceniać znaczenia sportu dla ludności w wieku dojrzałym.

Dla robotnika przemysłowego, sport posiada duże znaczenie zapobiegawcze przeciwko szkodliwościom zawodu.



„Zwycięstwo!" Goniec z Maratonu. Rzeźba Krausego.

Od r. 1934 obowiązuje ustawa o przymusowej służbie pracy dla całej młodzieży w wieku od lat 18 — 25. Czas trwania służby określany jest corocznie przez kanclerza i wynosił w r. bieżącym 6 miesięcy. Młodzież powołana, zgrupowana jest w obozach na wsi i zatrudniona przy pracach terenowych, melioracyjnych, osuszania błot, zalesianiu wydm i nieużytków. Pomimo tej ciężkiej pracy fizycznej i ta młodzież ćwiczy codziennie: krótka gimnastyka poranna i godzina sportu poobiednia należy do programu dnia. Liczba powołanej młodzieży wynosiła w r. 1935 200 tysięcy chłopców, 39 tysięcy dziewcząt.

Największą organizację sportową dla osób dorosłych znajdujemy w Niemczech w Narodowo-socjalistycznym froncie pracy (Arbeitsfront).

Do frontu pracy należą ustawowo wszyscy pracownicy fizyczni i umysłowi, kobiety i mężczyni, t. z. około 15 do 20 miljonów osób.

Trzy miljony osób brało czynny udział w roku ubiegłym w uprawianiu sportu dla członków frontu pracy.

Wyzyskanie wolnego czasu i urlopów robotniczych dla celów ćwiczeń i wypoczynku ma wielkie znaczenie dla zdrowia. Robotnik za cenę 12 marek może wyjechać na 10-dniowy urlop na plażę morską, w góry, lub na wieś — i to łącznie z utrzymaniem i kosztami przejazdu.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysach wychowanie fizyczne w Trzeciej Rzeszy. Ogarnia ono całą młodzież i miljony dorosłych. Liczne istniejące związki sportowe w liczbie około 40 tysięcy zostały obecnie ujęte w jedną całość i liczą przeszło 5 miljonów 500 tysięcy członków. Na czele całego ruchu stoi przywódca sportowy Rzeszy hr. von Tschammer und Osten. Posiada on rozległe kompetencje, gdyż decydować może w sprawach metod i organizacji wszędzie, gdzie chodzi o wychowanie fizyczne, a więc:

a) w szkołach,
b) w służbie pracy,
c) we froncie pracy,
d) w formacjach partji narodowo-socjalistycznej,
e) w wyższych uczelniach.

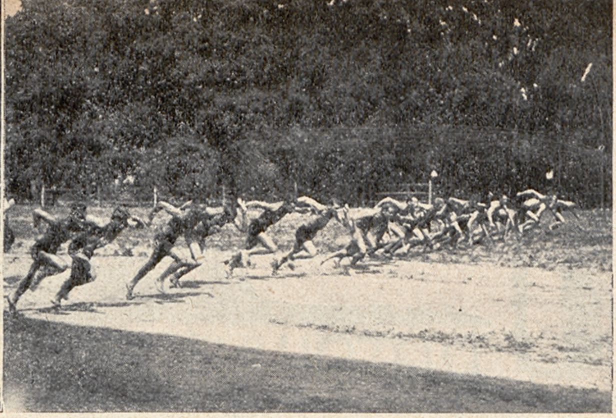
Działalność tak rozległa wymaga posiadania tysięcy nauczycieli wychowania fizycznego, instruktorów, lekarzy. To też szkolenie w tym zakresie rozwija się z każdym rokiem.

Młodzież Hitlera obok 30 szkół o kursach krótkoterminowych otrzyma już w r. b. 3 akademje do szkolenia przywódców o rocznym okresie nauczania. Wszystkie uniwersytety niemieckie posiadają instytuty (wydziały) wychowania fizycznego. Praca, jaka jest wykonywana posiada olbrzymią doniosłość dla zdrowia i Trzecia Rzesza słusznie jest z tej pracy dumną. Podstawą jej jest wielki entuzjazm i wiara w odrodzenie narodu.

Dr. Czesław Wroczyński.

---

*) Hitler Jugend — Baldur von Schirach.

Rzucanie oszczepem. Obóz Zw. Robot. Stow. Sport. w Wieleniu n/Notecią. Start.

O Upowszechnienie Wychowania Fizycznego w Polsce

Śledząc uważnie rozwój W. F. na terenie Europy, i przyglądając się skrupulatnie pracy poszczególnych Państw i społeczeństw w kierunku stworzenia pełnowartościowego człowieka, mimo woli musi się zwrócić w pierwszym rzędzie uwagę na zjawisko któremu na imię p o w s z e c h n o ś ć.

Czytelnik, który przeczytał doskonały artykuł Dr. Wroczyńskiego o sporcie w Niemczech, nie potrzebuje być chyba przekonywany, że praca upowszechnienia i umasowienia W. F. poszła u naszego zachodniego sąsiada niezwykle daleko.

Dla człowieka myślącego — no i... obeznanego nieco ze stanem tej sprawy również na wschód od nas — zagadnienie to nabiera specjalnej ostrości, jeśli zacznie badać liczby polskie. Niestety o masowości i powszechności nie możemy jeszcze poważnie mówić.

Pozwolę sobie postawić tezę syntetyczną: masowe W. F. i sport w Polsce to sprawa państwowa, to kwestja naszego życia na terenie Europy. Teza jest jasna i słuszność jej nie wymaga uzasadniania.

Będąc w środku między 2-woma hufcami sił miljonowych, musimy przedstawiać siłę objektywną — jeśli chcemy żyć.

Teza ta jednak wymaga realizacji. A na to aby ją realizować na naszym własnym terenie, niezbędnem jest przeanalizowanie przyczyn i sił, które umożliwiły realizację, u obu naszych sąsiadów.

Niejednokrotnie dyskutując to zagadnienie można się spotkać ze zdaniem, że przyczyna leży w sile państwa własnego, że wystarczy w Polsce zastosować swobodę wyznaczania Führerów dla sportu a stanie się on masowym.

Czytałem uważnie i studjowałem dokładnie materjały jakie można w Polsce otrzymywać. Nigdzie nie mogłem znaleźć potwierdzenia tych prostych a może nawet, za prostych wniosków. „Es wäre zu einfach"! (Byłoby to zaproste).

Przyczyna powodzenia tkwi znacznie głębiej a mianowicie w tem, że Hitler umiał trafić do instynktów Niemców, że umiał wykrzesać poczucie wiary i entuzjazmu. Metody, które zostały zastosowane w Niemczech dały efekty pozytywne gdyż trafiły na podatny teren. Przenoszenie tych metod niewolniczo np. do Południowej Ameryki, do innego środowiska, rasy, zwyczajów, tradycji, kultury i t. p. nie może dać rezultatów pozytywnych. I to jest dla każdego zrozumiałe.

Patrząc się na historję Polski ostatnich lat kilkudziesięciu musimy przyznać z podziwem że i my, Polacy, mieliśmy chwilę masowości i powszechności wysiłku, że tworzyliśmy masowo nasz los. Rok 1920 to symbol takiego ujęcia sprawy.

A przecież nie było to wywołane zastosowaniem metody niemieckiego W. F. roku 1935—6.

Zagadnienie stworzenia masowego W. F. w Polsce ujmować z punktu widzenia wyłącznie mechanizmu administracji sportem, to upraszczanie sprawy—niesłuszne i szkodliwe.

Jeśli będziemy szukali, to znajdziemy uzasadnienie a może ściślej wytłumaczenie zjawiska w składzie społecznym ludzi sport uprawiających.

W Niemczech Arbeitsfront to 15 — 20 miljonów ludzi którzy zetknęli się ze sportem. Arbeitsfront — to odpowiedź!

W Polsce sport i W. F. opierają się głównie na młodzieży szkolnej w niewielkim stopniu na mieszczaństwie. A przecież Polska to kraj rolniczy! Chłop! To jest zagadnienie powszechności. A w miastach robotnik.

Niemcy opierają się na „Arbeitsfront" — a więc na tych którzy tworzą masę. W Sowietach stan W.F. w centrach przemysłowych opiera się na robotniku, a na wsi na kołchozie. Związany został z życiowemi potrzebami i ideałami społeczeństwa.

I tu leży tajemnica powodzenia.

Studjując W.F. w Niemczech i chcąc mieć powszechność w Polsce musimy myśleć o polskim chłopie i robotniku.

Mówiąc o polskim sporcie musimy wołać o powszechność!

Powszechność można zaś będzie zdobyć tylko wtedy gdy uda się stworzyć ideę tak silną aby zachęciła chłopa i robotnika do startu! Tak jak w roku 1920.

Dr. Jerzy Michałowicz.



O RATOWNICTWIE PRZECIWGAZOWEM

ZAPOBIEGANIE OPARZENIOM IPERYTOWYM

Każdego człowieka, który przebywał w terenie zaiperytowanym, musimy uważać za skażonego tą trucizną bojową, a przynajmniej podejrzewać możliwość skażenia. Oszczędzi nam to całego szeregu przykrych niespodzianek. Ścisłe metody odróżniania ludzi zaiperytowanych od nieskażonych tym płynem parzącym, w okresie utajenia działania iperytu, właściwie w większej ilości wypadków nie istnieją. W okresie utajenia nie dostrzegamy jeszcze żadnych objawów ze strony skóry, czy błon śluzowych człowieka oparzonego, a przecież ten okres utajenia trwa nieraz szereg godzin.

Iperyt jest bardzo zdradliwym środkiem parzącym właśnie ze względu na ten okres utajenia. Luizyt, środek parzący, równie niebezpieczny, a pod pewnymi względami groźniejszy od iperytu, jest przeciwnikiem bardziej otwartym dla organizmu ludzkiego, bo wprawdzie wykazuje również wyraźny okres utajenia, jednak zdradza swoją obecność na skórze, czy błonach śluzowych lekkiem pieczeniem.

Powonieniem często nie uda się stwierdzić obecności małych ilości iperytu na skórze, tembardziej, że zmysł powonienia szybko tępieje na zapach iperytu i wreszcie trudno wymagać od sekcyj, czy drużyn ratowniczych pracujących w gorączkowem tempie w terenie, aby obwąchiwały każdego człowieka. Następnie sekcje te pracować będą w terenie najczęściej w maskach, a zapach iperytu przez pochłaniacz nie przenika.

Ludzi podejrzanych o skażenie iperytem, względnie rzeczywiście skażonych musimy podzielić na dwie grupy: 1) Na takich, którzy nie wykazują żadnych innych uszkodzeń i 2) na tych, którzy są równocześnie ranni, czy zatruci, potłuczeni i t. d.

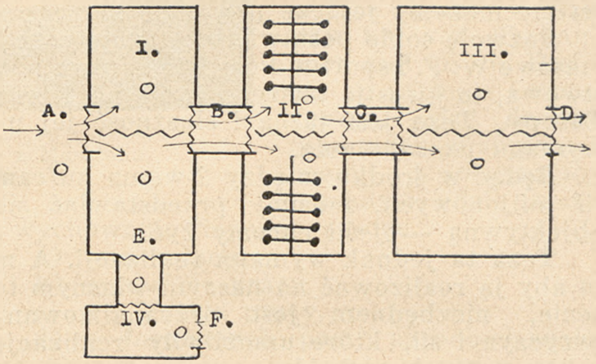
Grupa pierwsza może się poruszać o własnych siłach i jest kierowana bezpośrednio do najbliższego kąpieliska. Grupa druga, po udzieleniu pierwszej pomocy w terenie, musi być odtransportowana do najbliższego punktu ratowniczego.

Im prędzej iperyt, czy luizyt zostanie zmyty ze skóry i odkrytych błon śluzowych, tem mniejsze i słabsze będzie oparzenie, a czasem wogóle nie wystąpi. Zajmijmy się najpierw pierwszą grupą zaiperytowanych, którzy o własnych siłach udają się do najbliższego kąpieliska.

Każde kąpielisko dla zaiperytowanych, choćby było najprostsze, musi się składać z czterech części: 1) Rozbieralnia. 2) Dział natrysków. 3) Ubieralnia. 4) Aparat „R" do oczyszczania ubrań od iperytu.

Przed wejściem do rozbieralni pełni służbę dwóch sanitarjuszy w kompletnych ubraniach ochronnych przeciwiperytowych, z maskami na twarzach. Sanitarjusze ci pilnują porządku przed kąpieliskiem i grupują ludzi w oddziałki męskie, lub żeńskie z dziećmi, liczące po tyle osób, ile sitek natryskowych posiadamy w kąpielisku. Pilnują oni również kolejności przybywających ludzi i nakazują przed wejściem do rozbieralni gruntownie wycierać obuwie i ręce wapnem chlorowanem, wysypanem u wejścia.

W rozbieralni pełni służbę sanitarjusz i sanitarjuszka. Po wypuszczeniu pierwszej partji do rozbieralni obsługa nakazuje ludziom natychmiast rozbierać się zupełnie, ale pozostać w obuwiu. Każda osoba otrzymuje wieszak, wraz z dwoma numerkami na sznurkach. Jeden numerek pozostawia na wieszaku, drugi zawiązuje sobie na ręce. Na wieszaku zawiesza każdy swoje ubranie i bieliznę i układa w wyznaczonem miejscu. Każda osoba musi otrzymać dużą kopertę z papieru natłuszczonego i chowa w niej papiery osobiste, pieniądze i kosztowności, które zechce ze sobą zabrać do kąpieli.



Schemat najprostszego kąpieliska dla zaiperytowanych. I) Rozbieralnia. II) Natryski. III) Ubieralnia. IV) Aparat „R". A) Wejście. B) Przejście z rozbieralni do natrysków, opatrzone kotarami. C) Takież przejście do ubieralni. D) Wyjście. E) Wejście do aparatu „R". F) Wyjście czyste z aparatu „R". Całość kąpieliska podzielona na dwie połowy: żeńską i męską.

W rozbieralni nie wolno siadać, aby się nie skażać wzajemnie iperytem. Ze strzyżenia ludzi przed kąpielą trzeba zrezygnować, gdyż działałoby to odstraszająco szczególnie na kobiety i powodowałoby niepotrzebne zajścia i nieporozumienia. Zresztą włosy można taksamo dobrze oczyścić, jak resztę skóry. Po rozebraniu się, ludzie przechodzą do działu natrysków i u wejścia do kurytarzyka łączącego, pozostawiają obuwie, którego niewolno zdejmować w rozbieralni, aby ochronić stopy przed niepotrzebnem skażeniem od podłogi.

W dziale natrysków pełni służbę również sanitarjusz i sanitarjuszka. Ludzie ustawiają się na komendę pod natryskami. Obsługa wręcza każdej osobie porcjową kostkę 10%-wego mydła annogenowego. Kąpiemy ludzi na komendę, aby oszczędzić na czasie i na wodzie. Woda do kąpieli musi być dobrze ogrzana. Obsługa puszcza wodę i zamyka jednym centralnym kranem dla wszystkich natrysków. Kąpiel musi trwać najmniej 10 minut. Rozkładamy sobie czas następująco: Woda przez 1 minutę. Namydlanie całego ciała przez 2 minuty. Powtarzamy to trzykrotnie na komendę. Na ostateczne opłókanie skóry przeznaczamy również 1 minutę. Kąpiel taka, jest w gruncie rzeczy bardzo dokładna, chociaż trwa krótko. Jednak obsługa musi zwracać pilną uwagę na mycie włosów i poprostu mówić ludziom, że ci którzy niedość sumiennie się umyją, sami będą sobie winni. Dobrze jest, jeśli ludzie pomagają sobie wzajemnie przy myciu pleców. Dzieci kąpią się z kobietami. Siłą rzeczy czas kąpieli dla kobiety z dzieckiem musi być dwukrotnie dłuższy. Po wykąpaniu się całej partji osób przerzucamy ją do ubieralni, pozostawiając tylko kobiety z dziećmi na drugą kąpiel i wpuszczamy do natrysków następną partję.

W ubieralni każda wykąpana osoba musi otrzymać duży ręcznik do osuszenia ciała i płaszcz szpitalny, względnie prześcieradło dla ochrony przed chłodem. Wskazane byłyby również pantofle, a jeśli ich brakuje, należy wysłać podłogę w ubieralni kocami, słomą, papierem, lub trocinami, aby ludzie nie marzli w nogi. Każda osoba zajmuje miejsce na ławie, czy krześle i czeka na swoje ubranie, które tymczasem oczyszcza się w aparacie „R". Sanitarjusz, czy sanitarjuszka podchodzi od jednej osoby do drugiej i przemywa jej zapobiegawczo oczy i nos 0,1%-wym roztworem wodnym annogenu, następnie podaje ten roztwór w kubku do wypłókania ust i gardła.

Po otrzymaniu ubrania każdy ubiera się i przed opuszczeniem kąpieliska otrzymuje jeszcze przestrogę, że kąpiel usunęła tylko iperyt z powierzchni skóry i że istnieje możliwość wystąpienia mimo wszystko pewnych objawów ze strony skóry, czy błon śluzowych, a w takim wypadku należy się zgłosić natychmiast w najbliższym szpitalu, do ewentualnego leczenia.

Ubranie i obuwie oczyszcza się w aparacie „R" w ten sposób, że poddaje się je działaniu suchego ogrzanego powietrza, które jest przepędzane bystrym strumieniem przez aparat. Temperatura powietrza pobudza iperyt do silnego parowania, a prąd powietrza porywa pary iperytu i wypędza je poza aparat. Całość oczyszczania trwa od 20 do 30 minut.

Druga grupa zaiperytowanych, która trafia do punktów ratowniczych ze względu na inne równoczesne uszkodzenia, zostaje poddana w przedsionku punktu ratowniczego, lub w specjalnie na ten cel przeznaczonej sali zapobiegawczemu umyciu odkrytych części skóry ciepłą wodą i 10%-wem mydłem annogenowem, albo jeśli nie można użyć mydła, przeprowadza się zmywanie ciepłym 2%-wym wodnym roztworem annogenu. Trzeba przytem uważać, aby nie oziębiać zatrutych, gdyż jest to dla nich szczególnie niebezpieczne.

Dr. Ludwik Krzewiński.

Polski Czerwony Krzyż składa pośmiertny hołd pamięci Królowej Astrid

W lipcu zeszłego roku Kapituła Odznaczeń Polskiego Czerwonego Krzyża uchwaliła nadać odznakę I-szej klasy Polskiego Czerwonego Krzyża Królowej Belgijskiej

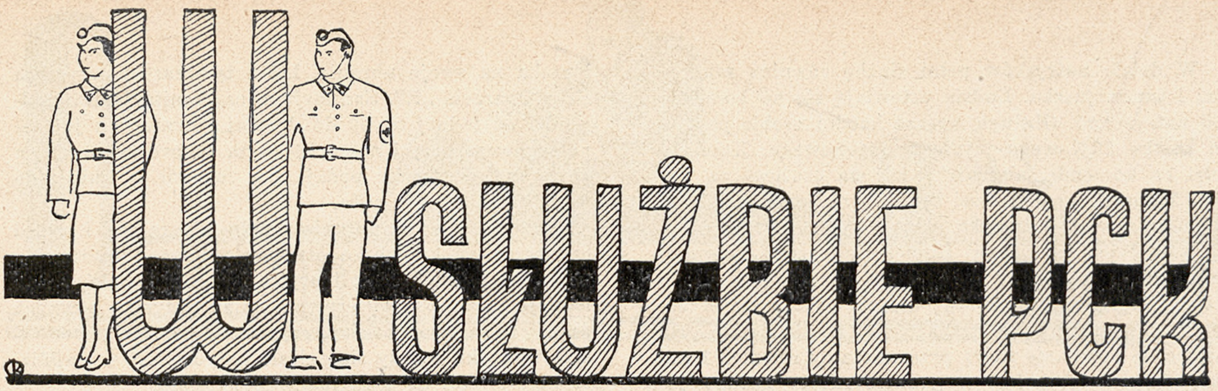


Astrid, znanej ze swego wielkiego miłosierdzia i z prac humanitarnych. Wysłano do Brukseli insygnja odznaki i dyplom lecz tragiczna śmierć młodej królowej nie pozwoliła na wręczenie Jej tych odznaczeń. Dopiero niedawno insygnja zostały wręczone przez posła R. P. w Brukseli p. Jackowskiego — Królowi Leopoldowi III, który wyraził życzenie przyjęcia osobiście tego odznaczenia przeznaczonego dla zmarłej Królowej.

Król wzruszony szlachetnym odruchem Polskiego Czerwonego Krzyża polecił wyrazić jego władzom serdeczne podziękowanie.

Przypominamy naszym czytelnikom, że zmarła w kwiecie wieku i gorąco umiłowana przez naród belgijski Królowa Astrid była córką Księcia Karola Szwedzkiego, zasłużonego wieloletniego Prezesa Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Królowa zżyta od dzieciństwa z pracą społeczną, interesowała się bardzo czynnie Belgijskim Czerwonym Krzyżem i pełna współczucia dla ludzkiej niedoli była inicjatorką Narodowego Komitetu Pomocy dla ofiar kryzysu, który współpracował z Belgijskim Czerwonym Krzyżem.

Numer niniejszy wyszedł z opóźnieniem dwutygodniowym z powodu strejku drukarskiego. Następny numer Polskiego Czerwonego Krzyża ukaże się w połowie marca.



W SŁUŻBIE PCK

OKRĘG KRAKOWSKI P. C. K.
POLSKI CZERWONY KRZYŻ NA SOWIŃCU.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie, biorąc pod uwagę napływ licznych wycieczek ze wszystkich dzielnic Polski, przybywających do Krakowa dla złożenia pośmiertnego hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, zorganizował w czerwcu r. ub. punkty sanitarno-ratownicze na Wawelu i na Sowińcu, a następnie na dworcu kolejowym w Krakowie, celem niesienia doraźnej pomocy uczestnikom licznych wycieczek.

Wobec niezliczonych tłumów, które przez całe lato i jesień stale odwiedzały Kraków i Sowiniec, akcja Czerwonego Krzyża okazała się bardzo na czasie i oddała społeczeństwu istotne usługi. Punkty były obsadzone przez siostry pogotowia sanitarnego i przez ratowników P.C.K., którzy bardzo umiejętnie i z wielką ofiarnością pełnili swoją służbę samarytańską. Punkt na Sowińcu, mieszczący się pod namiotem, był stale czynny i udzielił pomocy w 3972 wypadkach. Punkty czynne na Wawelu i na dworcu kolejowym udzieliły pomocy w 781 wypadkach. Tak, że ogółem punkty san.-rat. PCK. udzieliły pomocy w 4753 wypadkach. Punkty były czynne od połowy czerwca i zostały zlikwidowane dnia 16 listopada 1935 r., ze względu na małą ilość wycieczek, przybywających w okresie zimowym do Krakowa, będą one ponownie otwarte na wiosnę.

Powyższa działalność Krakowskiego Oddziału PCK. spotkała się z wysokiem uznaniem nietylko społeczeństwa miejscowego, lecz również osób przybywających z najodleglejszych stron Polski do Krakowa, czego dowodem są liczne podziękowania, napływające do Oddziału.

Dnia 14 grudnia r. ub. członkowie prezydjum Komitetu Gł. i Zarządu Gł. P.C.K., z ambasadorem T. Filipowiczem i Min. A. Kühnem na czele, oraz przedstawiciele Okręgów PCK., udali się do Krakowa i złożyli hołd u trumny Marsz. Józefa Piłsudskiego na Wawelu.

OKRĘG KRAKOWSKI ŻEGNA ZASŁUŻONEGO VICEPREZESA ZARZĄDU OKRĘGU.

Dnia 15 stycznia r. b. w lokalu PCK. w Krakowie odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Okręgowego, Zarządu Okręgu i Zarządu Oddziału Krakowskiego PCK., poświęcone p. płk. dr. B. Błażejewskiemu, b. Viceprezesowi Zarządu Okręgu Krakowskiego PCK., opuszczającemu Kraków z powodu przeniesienia służbowego do Lublina.

Prezes Zarządu Okręgu w serdecznem przemówieniu scharakteryzował zasługi p. płk. dr. Błażejewskiego dla P.C.K., jako Szefa Sanitarnego O. K. V, oraz jego ożywioną i owocną działalność, jako Viceprezesa Zarządu Okręgu PCK.

Jako delegat łącznikowy przy DOK. V. dla spraw PCK. — płk. dr. Błażejewski był życzliwym doradcą fachowym, uprzystępniając PCK. współpracę z władzami wojskowemi, zarówno w ramach szkolenia personelu ochotniczego PCK., jak i w sprawach dotyczących materjału pog. san. PCK.

Jako Viceprezes Zarządu Okręgu, którego pieczy było powierzone kierownictwo i kontrola nad szkoleniem drużyn ratown. PCK., wykazał wybitne i rzeczowe zainteresowanie tym ważnym odcinkiem pracy.

Prezes Zarządu Oddziału Krakowskiego p. Sen. Z. Klemensiewicz podkreślił również wielkie zasługi p. płk. dr. Błażejewskiego, kładąc nacisk na jego pogodę ducha, która bardzo dodatnio oddziaływała w pracy zbiorowej Zarządu.

W odpowiedzi swej, p. płk. dr. Błażejewski zaznaczył, że to, co robił, robił z zamiłowaniem i że warunki współpracy z P.C.K. w Krakowie zaliczać będzie do najmilszych wspomnień na niwie pracy społecznej.

KURS INSTRUKTORÓW I KLASY P.C.K.

W trosce o należyte wyszkolenie drużyn ratowniczych PCK., będących częścią składową pog. san. PCK.

Punkt san.-rat. P.C.K. na Sowińcu.











Kurs instruktorski I kl. PCK. w Krakowie.

Ćwiczenia dezynfekcyjno-kąpielowe. Jadalnia. Musztra sanitarna.

OPL. biernej, Zarząd Okręgu Krakowskiego PCK. zorganizował w jesieni kurs instruktorski I kl. PCK.

Na kursie tym 25-ciu instruktorów PCK, pracujących czynnie na terenach Oddziałów Okręgu Krakowskiego, zostało starannie wyszkolonych w dziedzinie wszystkich prac, dotyczących organizacji PCK., ze szczególnem uwzględnieniem drużyn ratowniczych PCK., w anatomji, fizjologji, higjenie, profilaktyce chorób zakaźnych, oraz całokształcie ratownictwa w nagłych wypadkach.

Uczestnicy kursu odbyli kilkudziesięciugodzinną praktykę ambulatoryjną w głównych szpitalach krakowskich. Na kursie wykładali pp. lekarze wojskowi i oficerowie, zaś część organizacyjną — wykładowcy PCK. z dr. T. Dzierzkowskim — delegowanym przez Zarząd Gł. PCK. — na czele.

Kurs trwał przeszło 3 tygodnie i obejmował 145 godzin zajęć.

Tego rodzaju przeszkolenie czynnych działaczy czerwonokrzyskich wpłynie niewątpliwie na znaczne podniesienie się wyników pracy w Oddziałach PCK.

NOWE ZASTĘPY PIELĘGNIAREK P.C.K.

Dnia 2 lutego r. b. odbyła się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomów pielęgniarkom - absolwentkom Szkoły Pielęgniarstwa PCK. w Warszawie, z ukończenia Szkoły.

W przemówieniu swem, Prezes Zarządu Gł. PCK. p. Min. Kühn podkreślił posłannictwo kobiety, znajdującej w zawodzie pielęgniarki najszczytniejsze wypełnienie służby dla dobra bliźnich. Następnie zabierała głos Dyrektorka Szkoły, p. Nagórska, charakteryzując rolę i zadania pielęgniarki PCK. zarówno podczas wojny, jak i w czasach pokojowych, gdy czuwa przy łożu chorego w szpitalu, albo gdy na dalekich krańcach Rzeczypospolitej niesie w ośrodkach zdrowia skuteczną pomoc ludności miejscowej, dla której bardzo często pojęcia o higjenie są czemś całkowicie nieznanem.

Z ciekawego sprawozdania, jakie odczytała p. Dyrektorka Nagórska, wynika, iż liczba słuchaczek Szkoły stale wzrasta, a absolwentki znajdują zatrudnienie w szpitalach PCK. i szpitalach wojskowych, w ośrodkach zdrowia, na klinice uniwersyteckiej, w ubezpieczalniach społecznych, oraz w innych instytucjach użyteczności społecznej.

W roku sprawozdawczym ukończyły Szkoły 34 słuchaczki. Ogólna liczba pielęgniarek dyplomowanych ze Szkoły Pielęgniarstwa PCK. w Warszawie wynosi 156 osób.

Znaczna liczba tych pielęgniarek prowadzi niezmiernie pożyteczną akcję propagandy higjeny wśród ludności wiejskiej. Pielęgniarki pracują w ośrodkach zdrowia, prowadzą wywiady, urządzają wykłady z zakresu higjeny i ratownictwa, wypełniając choć w drobnej części olbrzymie zadanie podniesienia pod względem zdrowotności wsi polskiej.

W uroczystości wręczenia dyplomów wzięli udział przedstawiciele władz, Zarządu Gł. PCK., Rady Szkolnej, oraz rodzice absolwentek i liczne grono koleżanek z ławy szkolnej.

TRAN DLA KÓŁ MŁODZIEŻY P.C.K.

Komisja Główna Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża zakupiła w Norwegji 2 tysiące klg. najlepszego tranu, przeznaczonego dla tych członków Kół Mł. PCK., którzy odczuwają potrzebę kuracji tranowej.

Komisja Główna rozdała bezpłatnie ten tran Komisjom Okręgowym, powierzając im rozdzielenie tranu pomiędzy Kołami i zastrzegając, że dzieci wskazane przez lekarza jako nadające się do leczenia tranem, mają spożywać tran na miejscu w szkole pod dozorem opiekunki.

Okręg Podlaski nadesłał nam sprawozdanie o rozdawnictwie tranu na jego terenie. Otrzymawszy od Komisji Głównej 100 klg. tranu — Komisja Kół Młodzieży Okręgu Podlaskiego przystąpiła do rozdzielania tranu wśród 15 Kół Młodzieży P.C.K. intensywnie pracujących na terenie Okręgu. Komisja potraktowała tran jako nagrodę dla Kół dzielnie pracujących.

Tran jest wydawany w szkole w czasie dużej przerwy. Rozdawnictwem zajmują się członkinie Czerwonego Krzyża Młodzieży, które w czasie tej czynności mają opaski na ręku a w niektórych Kołach poubierane są w fartuchy i w chusteczki na głowach. Przy rozdawaniu tranu obecne są zawsze pp. Opiekunki Kół Mł.

MŁODZIEŻ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA PROPAGUJE PIĘKNO STOLICY.

Władze miejskie w Warszawie zorganizowały wspólnie w Polskim Czerw. Krzyżu wystawę albumów, nade-



Okręg Krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża: Pożegnanie płk. dr. Błażejewskiego.





Pog. sanitarne P.C.K. w Równem P.C.K. na Wołyniu. Druż. rat. w Zdołbunowie.

słanych z całej Polski przez Koła Młodzieży PCK. na konkurs ogłoszony we wrześniu r. z. przez Komisję Główną Kół Młodzieży PCK. na najpiękniejszy album korespondencji międzyszkolnej, poświęcony Warszawie i jej zabytkom.

Koła Młodzieży PCK. nadesłały pod adresem Komisji Głównej 119 albumów przeznaczonych na konkurs. Albumy odznaczały się naogół starannem wyko-



Wiceprezydent miasta Pohoski przecina wstęgę na otwarciu wystawy albumów korespondencji międzyszkolnej.

naniem i pomysłowością. Pierwsza nagroda dla szkół średnich wartości 150 zł. została przyznana Kołu przy żeńskiem gimnazjum „Współpraca" w Warszawie, — I-szą nagrodę dla szkół powszechnych otrzymało Koło przy szkole w Snowie. W obydwu wypadkach nagrodzone Koła wybrały aparaty radjowe.

Wystawę powyższych albumów urządzono w szkole powszechnej Nr. 17 na Pradze przy pomocy pp. profesorów kilku szkół powszechnych z niezmordowanym p. profesorem Koszałką na czele. Otwarcia wystawy dokonał dnia 18.II r. b. pan Wiceprezydent miasta Pohoski.

W przeciągu kilku dni następnych wystawę zwiedziło przeszło 6 tysięcy młodzieży. Oprócz albumów wystawiono również piękne lalki w strojach narodowych.

Wobec dużego zainteresowania, które wzbudziła wystawa, przeniesiono eksponaty do obszernej sali Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego w śródmieściu aby dać możność całej szkolnej młodzieży w Warszawie przyjrzenia się pracom Kół Mł. PCK.

Albumy będą następnie skierowane jako korespondencja międzyszkolna do młodzieży zagranicznej.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ SZKOLI INSTRUKTORÓW I-EJ KLASY.

Dnia 24 lutego odbyło się w Warszawie w Szkole Gazowej na Marymoncie otwarcie kursu przeciwgazowego zorganizowanego przez Zarząd Główny PCK. dla kandydatów na instruktorów I-ej klasy drużyn ratowniczych PCK. Okręgi PCK. wydelegowały na powyższy kurs 48 kandydatów, którzy zostali zakwaterowani w internacie Szkoły Gazowej.

Kurs będzie trwał do dnia 28 marca. Program został odpowiednio rozszerzony przez dodanie specjalnych wykładów o dezynfekcji.

Na uroczyste otwarcie kursu przybyli pp.: Prezes Zarządu Gł. PCK. — p. Min. A. Kühn, Delegat Rządu dla spraw P. C. K. — dr. K. Szalla, Naczelny Dyrektor P. C. K. — dr. B. Zakliński, oraz przedstawiciel Min. Opieki Społecznej.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Polski Czerwony Krzyż w Zawierciu poniósł dotkliwą stratę w osobie p. Heleny Malczewskiej, zasłużonej i niestrudzonej pracownicy na niwie społecznej. Zmarła, jako długoletnia przełożona gimnazjum żeńskiego w Zawierciu, wychowała liczne zastępy młodzieży żeńskiej. Prócz tego urządzała kursy dla dorosłych analfabetów, w okresie wielkiej wojny, opiekowała się dziećmi i młodzieżą i była czynną opiekunką ewakuowanego szpitala „Czortków". Niestrudzona w pracy, umiała również innych do niej pobudzić.

Od chwili powstania Polskiego Czerwonego Krzyża, ś. p. Helena Malczewska gorliwie i ofiarnie współpracowała z naszą Instytucją. Położyła wielkie zasługi, jako wieloletnia prezeska Oddziału P.C.K. w Zawierciu; pełna inicjatywy, stworzyła w Zawierciu pierwsze Koła Młodzieży P.C.K.

Zarząd Główny P.C.K., pragnąc uczcić Jej wielkie zasługi, nadał Jej przed paru laty odznakę honorową P.C.K. II stopnia.

Cześć Jej pamięci.

PIĘKNO FIZYCZNE DZIŚ I WCZORAJ

Marzeniem każdej kobiety jest być piękną. Jest dziś i było sto, tysiąc lat temu. Jednakże wyobrażenie o pięknie u różnych ludów i w różnych czasach nigdy jednolite nie było. Przebijanie nosa kołkiem i wkładanie w rozcięte wargi olbrzymich krążków drewnianych przez elegantki murzyńskie, albo deformowanie stóp u kobiet chińskich wywołuje u nas tylko odrazę. W ten sposób zniekształcone ciało w naszem pojęciu nie może być piękne. Podobnież podziwiać możemy tatuowaną skórę Maorisa, ale dalecy jesteśmy od myśli o naśladowaniu. W czasach naszych babek, względnie dla starszego pokolenia matek zniekształcona noszeniem gorsetu talja „damy z towarzystwa", przypominająca odwłók osy, była marzeniem każdej dbającej o swój wygląd pani. Dziś ocena kształtu takiej kobiety nie byłaby dla niej korzystną. Kształt ten uznalibyśmy za patologiczny, a przedewszystkiem za brzydki. Dziś, bez wyrazu wymalowana, wypudrowana twarz lalki nie zadawalnia naszych wymagań, stawianych twarzy pięknej. Dzisiejsze pojęcie o pięknie w znacznym stopniu zbliżyło się do pojęć, jakie panowały w starożytności. Arcydzieła sztuki plastycznej świata starożytnego — Egiptu, Grecji i Rzymu — przedstawiające piękno kształtu i harmonji ciała ludzkiego, dotychczas wzbudzają w nas zachwyt. Piękność pokrywa się dziś z pojęciem zdrowia. Pięknym jest tylko człowiek zdrowy. Dotyczy to zarówno mężczyzn, jak kobiet. Piękna kobieta jest wysportowana, silna, zgrabna, o jasnem spojrzeniu roześmianych oczu. Piękny mężczyzna uderza nas harmonją wygimnastykowanego ciała, energją bijącą z jego otwartej twarzy, swobodą ruchów, w których przejawia się opanowana pewność siebie. Tacy ludzie są piękni, takim ludziom można zaufać!

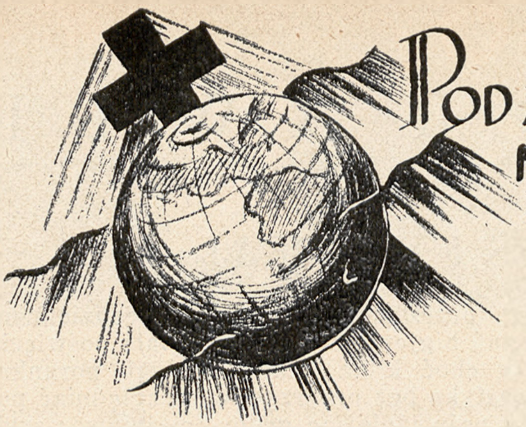
Pierwszym warunkiem piękności fizycznej jest zdrowie, a ze zdrowiem fizycznem zwykle idzie w parze zdrowie moralne. W ostatnich czasach zaczęto coraz większą zwracać uwagę na rozwój i wychowanie fizyczne. Świadomie zupełnie dążyć zaczęto do uzyskania pięknoduchów ubranych w piękne, zdrowe kształty. Osiągnąć to można przez zbliżenie z naturą i pięknem przyrody oraz przez dbałość o zdrowie fizyczne rosnących pokoleń, przez doskonalenie sprawności ich ciała.

Jednakże nie wystarcza raz osiągnąć pewne minimum. Należy dbać dalej o utrzymanie się chociażby na tym poziomie. Do tego prowadzi, przestrzeganie w życiu codziennem wskazań higjeny. Ćwiczeniom ciała poświęcić należy choć kilka minut każdego poranka. Gimnastyka bez przyrządów uwzględniać powinna najważniejsze grupy mięśniowe: szyi, tułowia i kończyn, a także główne narządy trawienia. Gimnastyka powinna się odbywać w kostjumie kąpielowym, w pokoju przewietrzonym, najlepiej przy otwartem oknie nawet w zimie, ażeby do płuc trafiało czyste, ożywcze powietrze ze dworu. Po gimnastyce — kąpiel i zdrowy posiłek. A gdy lato nadejdzie, zwrócimy się do słońca po zdrowie. Tymczasem pamiętajmy o „10 minutach dla zdrowia". Dziesięć minut — tak mało! Spróbujcie, a przekonacie się, że przy tem każdy może być zdrowy, młody i... piękny.

Dr. A. Rząśnicki.



Starożytna lekkobiegaczka (rzeźba grecka).



POD ZNAKIEM CZERWONEGO KRZYŻA NA SZEROKIM ŚWIECIE

WYMIANA PISM POMIĘDZY MIĘDZYNARODOWYM KOMITETEM CZERWONEGO KRZYŻA I MUSOLINIM.

Wypadki zaszłe w Abisynji spowodowały wymianę specjalnych pism pomiędzy Prezesem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Szefem Rządu Italskiego Mussolinim.

Prezes Międzynarodowego Komitetu powołując się na powtarzające się fakty bombardowania przez Italskie eskadry lotnicze formacyj Czerwonego Krzyża oraz szpitali polowych, w piśmie skierowanem do Mussoliniego zwrócił uwagę Rządu Italskiego na konieczność zapewnienia Oddziałom Czerwonego Krzyża oraz personelowi czerwonokrzyskiemu pracującemu z takiem poświęceniem maximum bezpieczeństwa przyznanego im na zasadzie artykułów Konwencji Genewskiej. Międzynarodowy Komitet prosił o wydanie odpowiednich zarządzeń dla zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom.

Mussolini odpowiedział niezwłocznie na pismo Prezesa Międzynarodowego Komitetu C. K., zaznaczając, że lotnicy italscy wiedzą o konieczności szanowania znaku Czerwonego Krzyża. Ale artykuły Konwencji Genewskiej zastrzegają, by znak Czerwonego Krzyża nie był używany dla celów nielegalnych i wymagają uszanowania rannych, chorych i zmarłych. Tymczasem artykuły te są stale gwałcone przez żołnierzy abisyńskich, którzy dopuszczają się strasznych okrucieństw względem jeńców i profanują zwłoki poległych żołnierzy.

Na zakończenie Mussolini prosił, by Międzynarodowy Komitet C. K. zbadał sytuację na froncie Italo-Abisyńskim i sprawdził w jakich warunkach i przez jaką stronę były naruszane artykuły Konwencji Genewskiej.

Jako załącznik do dwuch pism powyższych Międzynarodowy Komitet przesłał wszystkim Narodowym Towarzystwom C. K. notę Prezesa Italskiego Czerwonego Krzyża senatora Cremonesi, skierowaną do Międzynarodowego Komitetu. Prezes Italskiego Czerwonego Krzyża wypowiada zdanie, że Etjopski Czerwony Krzyż dotąd faktycznie nie istnieje, ponieważ samo podpisanie Konwencji Genewskiej nie wystarcza na to, by stworzyć Towarzystwo Czerwonego Krzyża przejęte odpowiednim duchem samarytańskim i aby wpoić w cały naród minimum tego poczucia humanitarnego, które stanowi podstawę i rację bytu Czerwonego Krzyża.

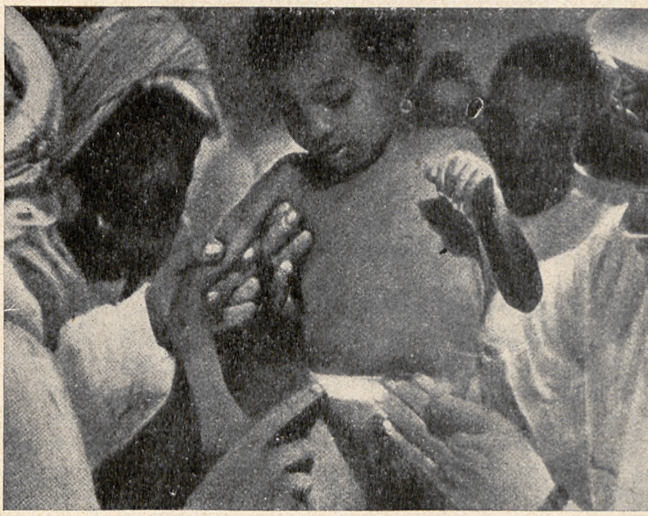
Żołnierze abisyńscy nie zdają sobie sprawy ze znaczenia znaku Czerwonego Krzyża i nie rozumieją do czego obowiązuje noszenie tego znaku. Niezrozumiałem jest dla nich, że ranny wróg i jeniec wojenny są nietykalni. Władze abisyńskie maskują pod znakiem Czerwonego Krzyża składy broni i amunicji.

Wszystkie Oddziały sanitarne czynne na froncie po stronie abisyńskiej zostały wystawione przez Narodowe Czerwone Krzyże lub też przez Misje religijne czynne na terenie Etjopji.

Wszystkie formacje Czerwonego Krzyża przebywające podczas wojny na froncie bywają narażone na wielkie niebezpieczeństwa. Personel Czerwonego Krzyża nie tchórzy i nie ukrywa się przed kulami. Pamiętają o tem ci wszyscy, którzy podczas wielkiej wojny pracowali pod znakiem Czerwonego Krzyża. Lekarze, sanitarjusze i pielęgniarki ginęli wówczas od pocisków nieprzyjacielskich, pomimo tego, że wojnę prowadziły państwa cywilizowane.

Gdy zasłużony Prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, brat Króla Gustawa, Książę Karol, żegnał w serdecznych słowach szwedzką misję sanitarną, wyjeżdżającą do Etjopji — Książę zaznaczył, że Oddział będzie narażony na wielkie niebezpieczeństwa i ostrzegał, że lotnicy włoscy będą mieli trudności w odróżnianiu ambulansu szwedzkiego od koncentracji abisyńskich. Podkreślał również, że Abisyńczycy nie mają pojęcia o znaczeniu znaku Czerwonego Krzyża i o Konwencji Genewskiej.

Wypadki zaszłe w Abisynji zostały złośliwie przeinaczone i spowodowały niezasłużone napaście na cały naród Italski. Ściśle przeprowadzone dochodzenia dowiodły, iż wszystkie naloty na ambulanse Czerwonego Krzyża miały miejsce, gdy formacje te przytykały bezpośrednio do ugrupowań wojskowych. Byłoby pożądanem, aby oddziały Czerwonego Krzyża przebywały zdala od wszelkich koncentracji wojsk i nie dopuszczały do tego, by żołnierze abisyńscy ukrywali się pod osłoną znaku Czerwonego Krzyża. Nadużywanie tego znaku dla celów ściśle wojennych utrudnia rozpoznawanie istotnych oddziałów Czerwonego Krzyża od fałszywej sygnalizacji uprawianej przez Abisyńczyków.



Italski Czerwony Krzyż niesie pomoc ludności miejscowej.

(z mies. Międz. Kom. C. K.)

Do pisma Prezesa Italskiego Czerwonego Krzyża dołączony jest spis faktów ściśle sprawdzonych, potwierdzających zarzut systematycznego gwałcenia przez Abisyńczyków podstawowych zasad humanitarnych, uświęconych przez Konwencję Genewską.

Stwierdzono stałe używanie przez żołnierzy abisyńskich wybuchowych kul „dum-dum".

Stwierdzono okrucieństwa popełniane na osobach jeńców wojennych oraz profanacje zwłok poległych żołnierzy i oficerów.

Stwierdzono, iż wielokrotnie podczas nalotu eskadry lotniczej, żołnierze abisyńscy chronili się do ambulansu Czerwonego Krzyża, lub też kładli na ziemi olbrzymie Czerwone Krzyże i tłoczyli się dookoła.

MISJA MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU W ETJOPJI.

Misja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Etjopji o której wspominaliśmy w numerze 9 (rok 1935) naszego pisma i która od listopada przebywa w Addis-Abebie, skoordynowała pracę neutralnych Czerwonych Krzyży na terenie Abisynji, przyjmując przybywające do Etjopji formacje czerwonokrzyskie i ułatwiając im wyjazd wgłąb kraju do wyznaczonych miejscowości w obrębie działań wojennych. Członek misji p. Sidney-Brown udał się do Dessie, gdzie odwiedzał pierwszych jeńców italskich i stwierdził, że byli dobrze traktowani i że mogli pisać do swych rodzin.

Drugi członek misji Doktór Junot jeździł kilkakrotnie samolotem do Dessie, do Nugelli i do Malka Lidar dla sprawdzenia skutków italskich nalotów lotniczych.

Praca misji została należycie oceniona, kilka Narodowych Towarzystw Czerwonego Krzyża zdając sobie sprawę ze znacznych kosztów, które pociąga za sobą przebywanie misji w Etjopji i stałe wysyłanie depesz i radjogramów do Europy, przesłały na ręce Międzynarodowego Komitetu specjalne sumy pieniężne dla pokrycia tych kosztów.

Misja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża zbiera materjały dotyczące italskich nalotów lotniczych oraz rzekomych nadużyć znaku Czerwonego Krzyża.

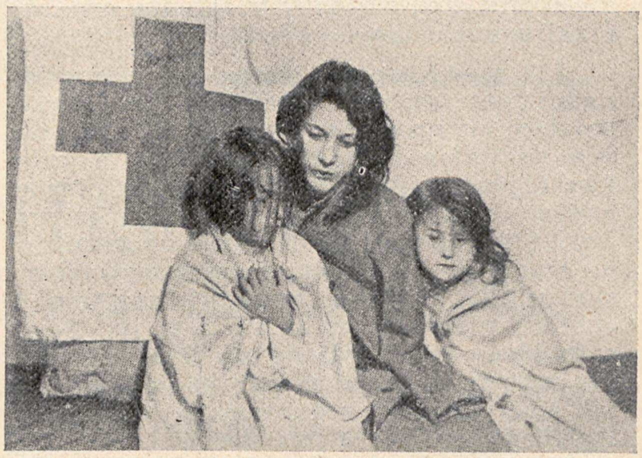
AMERYKAŃSKI CZERWONY KRZYŻ.

Roczne sprawozdanie Amerykańskiego Czerwonego Krzyża stwierdza, że jeszcze nigdy Amerykański Czerwony Krzyż w przeciągu 50-ciu lat swego istnienia nie miał do czynienia z taką niezwykłą ilością klęsk żywiołowych. W okresie od 1 lipca 1934 roku do 30 czerwca 1935 roku Amerykański Czerwony Krzyż niósł pomoc ofiarom 128 klęsk żywiołowych, które nawiedziły Stany Zjednoczone. Prócz tego Amerykański Czerwony Krzyż udzielił pomocy finansowej ofiarom powodzi w Polsce oraz ludności, dotkniętej w Indjach przez trzęsienie ziemi.

Klęski żywiołowe dotknęły 38 Stanów, 611000 poszkodowanych osób doznało pomocy od Czerwonego Krzyża. Orkany, tajfuny, trąby powietrzne, powodzie, pożary lasów — oto główne klęski powtarzające się rok rocznie w Stanach, sieją one przerażenie i zniszczenie wśród bezradnej ludności.

Amerykański Czerwony Krzyż prowadzi zawsze z wielką umiejętnością i w sposób niezmiernie praktyczny i rzeczowy energiczną akcję pomocy dla ofiar klęsk żywiołowych, organizuje z niesłychaną energją akcję ratowniczą, wykazując głębokie zrozumienie najbardziej palących potrzeb ludności. W roku sprawozdawczym wydatki związane z tą akcją pomocy wyniosły 630.000 $.

W przeciągu kilku lat ostatnich Amerykański Czerwony Krzyż wydał przeszło 56 miljonów dolarów na akcję pomocy dla ofiar klęsk żywiołowych. Największą, rekordową sumę 16 miljonów wydano po strasznej powodzi, która na wiosnę roku 1927 zniszczyła dolinę Missisipi.



Ofiary zeszłorocznej powodzi w okolicach N. Yorku.
(z miesięcznika Am. C. K.)

Prezes Amerykańskiego Czerwonego Krzyża podkreśla, że Oddziały miejscowe rozwinęły w tych wszystkich wypadkach szybką, sprężystą i bardzo umiejętnie kierowaną akcję, która spotkała się z uznaniem i z wdzięcznością poszkodowanej ludności.

Zasługuje również na uwagę masowe szkolenie społeczeństwa w zakresie pierwszej pomocy. W roku sprawozdawczym 64 tysięcy mężczyzn otrzymało świadectwa po ukończeniu kursu „Pierwszej Pomocy". Latem urządzono na wielką skalę kursa ratownictwa i pierwszej pomocy dla tonących.

Podczas ostatniej kampanji werbunkowej — ilość członków wzrosła. Obecnie Amerykański Czerwony Krzyż liczy 3.837.941 członków dorosłych i 7.752.243 młodych członków Czerwonego Krzyża Młodzieży.

SEKRETARZ GENERALNY LIGI CZERWONYCH KRZYŻY ODWOŁANY DO WASHINGTONU.

Sekretarz Generalny Ligi Czerwonych Krzyży w Paryżu p. E. Swift został odwołany do Washingtonu i mianowany na stanowisko Wiceprezesa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Czynności Sekretarza Generalnego w Lidze C. K. sprawuje prowizorycznie p. Rougé. W maju r. b. na mającem się odbyć zebraniu Rady Głównej Ligi Czerwonych Krzyży zostanie mianowany nowy Sekretarz Generalny.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

ZARAZKI CHOROBOTWÓRCZE

(którędy i w jaki sposób przenikają do organizmu).

Z tego rodzaju zapytaniem zwraca się do lekarza niejedna troskliwa matka, chcąc możliwie wczas zapobiec ciężkim, a jakże groźnym dla dziecka, chorobom zakaźnym. Wypada zaznaczyć, że w chwili obecnej nauka lekarska dysponuje już bardzo dokładnemi badaniami w tym zakresie i prawie dokładnie może ustalić nietylko jakie zarazki powodują choroby zakaźne, lecz i to jak się ten proces zakażenia w ustroju dziecięcym odbywa i jakiemi środkami możnaby w zarodku owe zarazki unieszkodliwić.

Jak wiemy z codziennego doświadczenia, siedliskiem chorób zakaźnych, zwłaszcza u dzieci, ale i u dorosłych, mogą się stać prawie wszystkie narządy organizmu, a więc kiszki, płuca, nerki i t. d., przyczem prawie zawsze zarazek znajduje się również we krwi, przez co walka z nim staje się niezmiernie trudna. — To też współczesna myśl lekarska usiłuje, w miarę możności, pokonywać chorobę w samym jej zarodku, to jest wówczas, kiedy nie zdołała się ona jeszcze na dobre rozszerzyć po całym ustroju. Badania klinik amerykańskich z ostatnich lat dostarczyły nam dostatecznych dowodów na to, że przeważająca część chorób zakaźnych przenika do ustroju poprzez jamę ustną, a głównie gardziel, tudzież znajdujące się w niej migdałki. Badania te dopiero niedawno zostały potwierdzone ponownie przez wybitnego fizjologa niemieckiego Profesora Lehmana, który przekonał się w drodze doświadczalnej, iż w jamie nosowej zatrzymują się normalnie wszelkie drobno-ustroje, natomiast przenikają one bez większych przeszkód **przez gardło** wgłąb ustroju i tak powstają niebezpieczne dla życia odra, szkarlatyna, grypa, zapalenia płuc i t. p. — **Gardło, u wrażliwych na zaziębienie dzieci, stanowi najistotniejsze wrota zakażenia.** A więc należy za wszelką cenę dbać o to, ażeby zarówno jama ustna, jak i, stanowiąca jej naturalne przedłużenia, gardziel, były utrzymywane w czystości, już to przy pomocy częstego przepłukiwania, lub też systematycznego czyszczenia zębów oraz dziąseł. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że pozostałe w jamie ustnej produkty rozkładu, pochodzące z pożywienia, sprzyjają zakażeniom. Każdy lekarz szczególnie chętnie poleca w dobie obecnej t. zw. „drażetki bengalskie Karpińskiego", posiadają one bowiem własności nietylko odwaniające, lecz, i to przedewszystkiem, bakterjobójcze, tłumiące więc chorobę w zarodku, zanim zdąży się ona w organizmie zainstalować. Pozatem w drażetkach znajdzie każdy znakomity środek przeciwbólowy, ponieważ zawierają one paranestynę, słynącą ze swego działania znieczulającego, tak, że każde np. zapalenie gardła (angina) przebiega dzięki tym drażetkom nieomal bez bólu. Drażetki należy wolno ssać (a nie gryźć lub łykać), chodzi bowiem o to, ażeby one powoli się rozpuszczały, zwilżając błonę śluzową gardła bakterjobójczą substancją.

Doświadczenia szpitali i klinik warszawskich przekonały o tem niezbicie, że drażetki te nie dadzą się zastąpić żadnemi płukaniami kwasem bornym, lub wodą utlenioną, ponieważ tylko one gwarantują efekt silny, a jednocześnie zupełnie nieszkodliwy. Stąd też higjena współczesna wyraża się nader pochlebnie o preparacie, będącym zarówno lekiem, jak i środkiem zapobiegawczym. Główny warunek skuteczności „drażetek bengalkich" — to zastosowanie ich w porę, to znaczy przy pierwszych objawach zapalenia gardła, lub górnych dróg oddechowych, (krtań i oskrzela). Jeżeli natomiast zapalenie gardła już się rozwinęło, to wówczas mają one do spełnienia nader ważną misję, przyczyniają się bowiem do prawie natychmiastowego ustąpienia bólu, co zwłaszcza w wieku dziecięcym ma bardzo doniosłe znaczenie.

U osób dorosłych drażetki bengalskie bardzo szybko usuwają stan zapalny i ból gardła (anginę), a jednocześnie chronią ustrój przed przeniesieniem się zarazku wgłąb organizmu. Oczywiście dawki dla dorosłych są wyższe, dochodzą nawet do kilkunastu na dobę, podczas gdy dla dzieci zadawalniamy się naogół dwiema — trzema drażetkami na dobę; w ilości tej spełniają one bowiem dostatecznie swe dezynfekcyjne i przeciwbólowe zadanie.

Wszystko, cośmy powiedzieli wyżej, powinno być dla naszych matek i wychowawców dostatecznem ostrzeżeniem, iż nie należy w żadnym wypadku bagatelizować pozornie niewinnej anginy, gdyż kryje się pod jej płaszczykiem niejedno niebezpieczeństwo dla zdrowia, a nawet życia. Ponieważ jednak pod postacią banalnej anginy niejednokrotnie może się rozwinąć nawet dyfteryt, czyli błonica, wymagająca, jak wiadomo, niezwłocznej interwencji w formie wstrzyknięcia surowicy swoistej, więc z naciskiem podkreślamy konieczność zawezwania, w każdym wypadku zapalenia gardła, lekarza, który z łatwością dyfteryt wykluczy, a wówczas z pewnością zgodzi się na zastosowanie „drażetek bengalskich Karpińskiego"; są one bowiem w sferach lekarskich polskich bardzo lubiane i popularne.

Wydawnictwa i broszury Zarządu Głównego P.C.K.

RATOWNICTWO I HIGJENA. zł.

Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki. Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki 0.50

Patologja Ogólna i Klinika Zagazowań Bojowych. Dr. Lustig . . . . 12.—

Co każdy członek drużyny ratowniczej PCK. wiedzieć powinien o gazach bojowych? (II wyd.) 0.10

Ogólne zasady ratownictwa przeciwgazowego ludności cywilnej. Dr. Montrym - Żakowicz (II wyd.) 1.50

Podręcznik Ratownictwa. Dr. J. Misiewicz (II wyd.) 0.70

Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Kartonik (III wyd.) 0.01
za 100 egz. 0.90

Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowemi. Kartonik 0.01
za 100 egz. 0.90

Jak sobie ma każdy radzić w razie uszkodzeń gazami bojowemi? 0.05
za 100 egz. 4.—

Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad matką i dzieckiem) do lat 3 . . . . . 0.20

Jak wychować zdrowe dziecko (popularna broszura z zakresu pielęgniarstwa i opieki nad dzieckiem) od lat 3 . . . . 0.20

CYKL POPULARNYCH BROSZUR SANITARNO-HIGJENICZNYCH.

Jak pielęgnować chorego (krótki zarys i praktyczne wskazówki z zakresu pielęgniarstwa domowego) 0.15

Czyste powietrze w izbie (popul. broszura dla wsi, w opracow. Dr. Kacprzaka) . . . 0.15

Niepotrzebne zmartwienie (popul. broszura na temat higjeny jamy ustnej) 0.15

Co widziałem na wsi (popul. broszura dla wsi w opracow. Dr. Wroczyńskiego) . . . 0.15

Co i jak należy jeść, aby być zdrowym (popul. broszura na temat racjonalnego odżywiania w oprac. Doc. Dr. G. Szulca, Dyr. Państw. Zakładu Higjeny) 0.15

WYDAWNICTWA OGÓLNO-PROPAGANDOWE.

A. Broszury.

„Wczoraj, Dziś i Jutro" Pol. Czerw. Krzyża (pop. brosz. o PCK.) M. Ulrichsowa, II wyd. 0.25
za 100 egz. 20.—

„Polski Czerwony Krzyż" (istota, podstawy prawne, organizacja, zakres działalności, finanse). L. Rutkowski 0.40
za 100 egz. 30.—

Hasła i Czyny Pol. Czerw. Krzyża . . . 0.15

Ilustrowana minjaturka propagandowa (fotomontaż) . . . . za 100 szt. 1.—

Międzynarodowa Organizacja Czerw. Krzyża . 0.30

Polski Czerwony Krzyż w słowie i pieśni (brosz. zawierająca materjał do obchodów) . . . 0.75

Kazania o PCK. (brosz. dla duchowieństwa) . 0.35

Co mogą uczynić kobiety dla PCK. (pop. brosz. o obywatelskich zadaniach kobiet) . . . 0.15

Wóz, samochód i samolot w służbie PCK. (pop. broszura na temat rozwoju prac PCK. i lotnictwa sanitarnego) 0.15

B. Afisze, ulotki, nalepki, znaczki i t. p.

Afisz prop. 3 kol. 1 wzór 70 × 100 cm. . . 0.25

Afisz prop. dla wsi, 2 kol. 2 wzór 50 × 70 cm. 0.20

Nalepki na okna à 20 gr. . . . za 100 szt. 1.20

Nalepki na okna à 50 gr. . . . za 100 szt. 1.20

Nalepki na okna à 1 zł. . . . za 100 szt. 1.50

Ulotka prop. werbunkowa . . . za 100 szt. 0.60

Plakaciki prop. do naklejania na murach „Kup znaczek i nalepkę PCK." . . za 100 szt. 0.50

Plakaciki prop. do naklejania na murach „XV lat istnienia PCK.". „Czy jesteś już członkiem PCK." . . . . za 100 szt. 0.50 zł.

Plakaciki prop. werbunkowe do witryn sklepowych („Firma nasza jest członkiem PCK.")
za 100 szt. 0.50

Lista werbunk. nowych członków za 100 szt. 0.70

Znaczki kwestowe metalowe (do przypinania)
za 100 szt. 5.—

BROSZURY i WYDAWNICTWA DLA KÓŁ MŁ. PCK.

„Radosna Praca" (o Kołach Mł. PCK.). M. Ulrichsowa (dla opiek. Kół i nauczycielstwa) 0.20
za 100 egz. 15.—

Zbiór komedyjek dla dzieci 0.45

Zbiór komedyjek dla młodzieży 0.45

Jak powstał Czerwony Krzyż. Z. Wołłowiczowa (dla młodzieży) 0.15
za 100 szt. 13.—

Afisz prop. 3 kol. 50 × 70 cm. 0.20

Ulotka o Kołach Mł. PCK. . . za 100 szt. 0.60

Ulotka o korespondencji międzyszkolnej . . 0.02

Ulotka o konkursach zdrowia . za 100 szt. 0.60

Pocztówki propagandowe Kół Mł. PCK., ilustrujące 10 haseł Kół Mł. PCK. (serja barwnych pocztówek — 10 egz.) 0.50

Komplet druków informacyjnych o Kołach Mł. (regulamin, wskazówki, ulotki) 0.20

Karty do Konkursu zdrowia 0.02

Klimcia - Straszek. J. Porazińska 0.70

Hymn Kół Młodzieży PCK. 0.50

INSTRUKCJE, REGULAMINY, OKÓLNIKI, LEGITYMACJE, ZNACZKI.

Odznaki dla Instr. druż. rat. I kl., II kl. i członków druż. rat. 1.20

Drużyny Ratownicze PCK. (Organizacja, wyszkolenie, regulaminy) 0.50

Organizacja i szkolenie Sióstr Pog. San. PCK. 0.80

Korpus Sióstr PCK. (regulamin) 0.40

Korpus Sióstr PCK. (umundurowanie) . . 0.40

Świadectwa dla Sióstr Pog. San. PCK. z ukończenia kursu — 1 egz. 0.15

Wykaz Ewidencyjny S.S. Pog. San. PCK. . . 0.01

Karta Ewidencyjna S.S. Pog. San. . . . 0.02

Karta Ewidencyjna członka drużyny rat. PCK. 0.02

Zobowiązanie dla Sióstr PCK. 0.01

Okólnik w sprawie pogotowia rat. drogowego . 0.10

Program i organizacja pracy PCK. w zakresie higjeny społecznej 0.05

Kwitarjusze (przychodowe z dawn. zapasów) . 0.40

Karty dla członków rzeczywistych za 100 szt. 0.70

Karty dla członków dożywotnich . za 100 szt. 0.70

Karty dla członków Kół Mł. PCK. 0.02

Znaczki PCK. do naklejania na karty członk. opłacon. składek (po 25 i 50 gr.) za 1000 szt. 2.—

Znaczki PCK. do nakl. na podania, w urzędach i t. p. po 10, 20, 50 gr. i 1 zł. za 1000 szt. 2.—

Znaczki dla Kół Mł. PCK. (na spinkach) . . 0.10

Znaczki dla Kół Mł. PCK. (broszki) . . . 0.25

Znaczki członkowskie emaljowane (na szpilkach, agrafkach i zakrętkach) 0.25

WYDAWNICTWA RÓŻNE.

Gazy, bomby a prawo (II wyd.), L. Rutkowski 0.20

Nasze Rośliny Lekarskie. W. S. Strażewicz . 2.—

Zagadnienie rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej. Dr. L. Zembrzuski, płk. lek. . . . 1.40

Służba społeczna pielęgniarki. Prof. H. Radlińska 0.50

Mat. prop. wykonane na zamówienie.

Film prop. szkoleniowy „In Pace et in bello caritas" (1027 metr.). 1 kopja . . . . 950.—

Dźwiękowy film prop. p. t. „Czuwajmy" . . 400.—

Serja przezroczy prop. (30 przeźroczy, ilustrujących różne działy pracy PCK.) . . . . 30.—

Serja przezroczy „Ornak", „PCK. przy pracy" 4.—

Serja przezroczy „Ornak", „Radosna praca" . 4.—

Zamówienia tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wypłacona należność do P.K.O. Konto czek. 10.540.
Nabywać można w Biurze Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Propagand.-Wyd. Warszawa, Smolna 6 (tel. 235-29).

DRUK. PIOTR PYZ i S-ka WARSZAWA